Rok XI. WARSZAWA, 19 LIPCA 1931 ROKU Nr. 29

STRZELEC

ORGAN TOWARZYSTWA ZWIĄZEK STRZELECKI
POŚWIĘCONY SPRAWOM PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO
SPORTU, ORAZ WYCHOWANIA FIZYCZNEGO I OBYWATELSKIEGO

PRZEJAWY KOŁTUŃSTWA W ODNIESIENIU DO ZAGADNIENIA OBRONY NARODOWEJ

„Gazeta Warszawska", organ centralny wielkiego stronnictwa, które nie nazywa się inaczej jak „narodowem" i które przypisuje sobie najlepsze rozumienie patrjotyzmu i interesów naszego państwa, stronnictwa znanego powszechnie pod nazwą Narodowa Demokracja, — podała ze specjalnem zadowoleniem wiadomość, iż powiatowy sejmik zamojski skreślił w swoim budżecie „wszystkie subwencje na p. w."

Inaczej mówiąc, luminarze powiatu zamojskiego — zasiadający w sejmiku — uradzili chwalebnie, że niech się z Polską dzieje co chce, niech ją nieprzyjaciel najeżdża, ogniem i mieczem niszczy, lecz oni na przygotowywanie obrony narodowej, na krzewienie tężyzny ducha i ciała ani grosza dać nie raczą, bo im się poprostu tak podoba i basta!

Tak pięknego wzoru patrjotyzmu reprezentowanego przez „Gazetę Warszawską" i jej uczniów z sejmiku zamojskiego dawno nie mieliśmy możności podziwiać. Zalatuje odeń zgniłym zapachem zepsucia obyczajów i zmysłu państwowego w Rzeczypospolitej szlacheckiej, głupotą i rozwydrzeniem kołtuńskiej braci szlachty, potwornością kalectwa mózgów, które wolały widzieć klęskę Ojczyzny, niż pomóc w odparciu obcego najazdu nielubianemu, lub niedość hojnemu w udzielaniu nagród i przywilejów królowi.

Uchwała sejmikowiczów zamojskich jest dokumentem odrażającego pieniactwa i sobkowstwa pewnych sfer naszego społeczeństwa, otrzymujących wychowanie obywatelskie w szkole myślenia partyjnego, reprezentowanego właśnie przez wysoce ucieszoną tą uchwałą „Gazetę Warszawską" i jej siostrzyce prasowe.

Bo jeśli co, to obrona narodowa, troska o siłę ducha i ramienia, będącą strażniczką naszej wolności i Rzeczypospolitej granic nietykalności, — być winna i, być nieodzownie musi wolna od jakichkolwiek walk partyjnych, bo tu nie może być nic innego jak poczucie jedności i nierozdzielności narodowych interesów i konieczności wspólnych wysiłków.

Tymczasem sejmik zamojski, skarcony przez województwo i przymuszony przez starostwo, raczył wreszcie przeznaczyć tysiąc złotych na subwencje dla organizacyj przysposobienia wojskowego, z zastrzeżeniem, że „ani grosz z tej sumy nie będzie użyty na Strzelca".

Jedynie pogarda będzie naszą odpowiedzią na tę uchwałę. Organizacja nasza nie służy Polsce dla tysiąca złotych subsydjum z kasy zamojskiego sejmiku, pracy jej i rozwoju nie powstrzyma głupota paru sejmikowiczów. Ani też strzelcy zamojscy nie dadzą się unieść gniewowi tak dalece, by uchwalić, iż na wypadek wojny nie będą bronić całości dostojnych osób i mienia panów, którzy uważają za zgodne ze swojem sumieniem odmówić paparcia ich dzisiejszej pracy nad organizacją zdolności obronnych narodu.

Nie obawiajcie się, panowie. My, strzelcy, będziemy bronić i was, i za wasze bezpieczeństwo i domowego ogniska szczęście damy i życie i krew, gdy sięgnie ku nim miecz nieprzyjaciół, — bo my służymy Polsce, która w swej wspaniałości przygarnia i osłania nawet najbardziej na duchu okaleczone dzieci, wybaczając im błędy, za które dźwigać będą długo ciężkie brzemię wstydu.

PODZIĘKOWANIE PANA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ DLA ZW. STRZELECKIEGO

Tegoroczne Ogólnopolskie Święto P. W. i W. F. w Spale było wielką rewją Związku Strzeleckiego, który na tle wszystkich organizacyj przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego prezentował się niezwykle poważnie i okazale. Przedewszystkiem jednak było ono wielkim triumfem idei i sprawności bojowej oddziałów strzeleckich, które brawurowo wykonały ciężkie zadania bojowe i ćwiczenia strzeleckie.

Wyrazem najwyższego uznania za tę rzetelną pracę strzelecką jest pismo Szefa Gabinetu Wojskowego P. Prezydenta Rzeczypospolitej płk. Głogowskiego, które podajemy jako dowód wyróżnienia Związku przez Najwyższego Dostojnika Rzplitej.

„Pan Prezydent Rzeczypospolitej polecił mi przesłać na ręce Pana serdeczne strzeleckie podziękowanie dla Pana Komendanta i całego Związku Strzeleckiego za najliczniejszy udział strzelców w tegorocznem Ogólnopolskiem Święcie W. F. i P. W. w Spale w dniach 12, 13 i 14 czerwca b. r., oraz wyróżnienie się oddziałów strzeleckich we wszystkich działach P. W. i W. F., a zwłaszcza w ćwiczeniach bojowych i w strzelaniu.

Fakt, że we wspomnianem święcie wzięło udział 30 kompanij Związku Strzeleckiego jest najlepszym dowodem rozwoju strzelców wśród społeczeństwa.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej poleca Komendzie Głównej wyrazić w Jego imieniu podziękowanie wszystkim strzelcom za owocną pracę na polu wychowania obywatelskiego i narodowego, przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego."

Powyższe słowa Pana Prezydenta, świadczące pochlebnie o prężności i tężyźnie organizacyjnej Związku Strzeleckiego, napełniają nas głęboką dumą strzelecką, nakazującą dalszą wytężoną pracę nad ugruntowaniem idei strzeleckiej w społeczeństwie.

W codziennym trudzie strzeleckim, na strzelnicach, szlakach marszowych i w obozach letnich będą one dla całej gromady strzeleckiej serdeczną otuchą, a zarazem i pobudką do dalszej pracy i przezwyciężania trudności we wszystkich dziedzinach służby strzeleckiej dla dobra Rzeczypospolitej.

W POTĘŻNYM POCHODZIE STRZELECTWA WYRASTAJĄ NOWE REKORDY

Przed VI Narodowemi Zawodami Strzeleckiemi

Rok 1931 przyniósł rozwój strzelectwa tak potężny, że przekroczył on wszelkie, najśmielsze nawet oczekiwania. W krótkim tegorocznym sezonie wiosennym, mimo, iż zbyt długa zima opóźniła jego roz poczęcie się o przeszło dwa tygodnie, we wszystkich okręgach i powiatach odstrzelano nakazane trzy stopnie eliminacji: zawody lokalne, powiatowe i okręgowe. Liczba strzelających przekroczyła wielokrotnie cyfrę zeszłoroczną, a o poziomie świadczą dwie cyfry: przeszło 15.000 zdobytych odznak klasy III-ej, przeszło 350 klasy I-ej.

W strzelaniu małokalibrowem padły wszystkie dotychczasowe rekordy Polski; w łuku wyniki zeszłoroczne zostały pobite o przeszło pół setki punktów. Obok dawnych mistrzów pojawiają się na horyzoncie nowe, młode siły. Mimo więc ciężkich warunków ekonomicznych, siłą rzeczy utrudniających poważnie rozwój strzelectwa, jednego z najdroższych sportów, rozrosło się ono wszerz i wzwyż. Masowość sportu strzeleckiego przestała być frazesem, a stała się faktem, potwierdzonym licznemi rzeszami uczestników na coniedzielnych zawodach na wszystkich strzelnicach całej Polski.

Okazało się, że oparcie strzelectwa o mocną i sprężystą organizację Związku Strzeleckiego poważnie wyszło mu na dobre i że — wbrew obawom lękliwych, czy wprost zawistnych — jedynie Związek Strzelecki potrafił nadać mu ten szalony rozpęd, tę szeroką popularność w całej Polsce. Zgodne wysiłki Zw. Strzeleckiego oraz Polskiego Związku Broni Małokalibrowej i Polskiego Zw. Łuczniczego, opartych o Związek Strzelecki i ściśle z nim współpracujących, zebrały piękny plon i zrealizowały marzenia, które rok temu jeszcze, mimo wszelkich wysiłków, zdawały się być nierealne.

Ale żniwa nie ukończone. Ich najpiękniejszem świętem końcowem, ich najcenniejszem owocobraniem są VI Narodowe Zawody Strzeleckie, które odbywają się od 15-go do 19-go lipca.

Tegoroczne Zawody Narodowe różnić się będą od zawodów lat zeszłych — i to znacznie. Różnica polega nie na programie; ten bowiem w roku obecnym jest — poza dwoma zaledwie nowemi strzelaniami — identyczny z programem zeszłorocznym.

Istotna jednak różnica tkwi w sposobie powoływania na zawody.

W latach ubiegłych sposób ten był bardzo dowolny. Pierwsze zawody narodowe miały być powszechne, t. j. dostępne dla wszystkich. W krótkim jednak czasie okazało się, że powszechność ta jest jedynie teoretyczna, bo Polska zbyt jeszcze uboga na to, ażeby tysiączne rzesze ściągały do jednego miasta, by walczyć o niepewne zwycięstwo. Ponadto poziom był tak nierówny, że często obok wielokrotnego mistrza występował zdecydowany

słabeusz, co nie odpowiadało powadze Zawodów Narodowych.

Następnie więc przeszło się do systemu kontyngensu. Każdej organizacji wyznaczało się określoną ilość zawodników, których wolno jej było wysłać na zawody. Ale i to nie doprowadziło do skutku. Podział bowiem, choćby najsprawiedliwszy, zawsze był dowolny, co oczywiście pociągać musiało za sobą kwasy. Ponadto jedne organizacje, ażeby wypełnić swój kontyngens, brały strzelców nieraz bardzo słabych, drugie natomiast musiały wstrzymywać wysyłkę poważnych nieraz zawodników, bo brakło dla nich miejsc.

W tym roku niedogodności tych nie będzie. Jedynym warunkiem uczestniczenia w zawodach, to odznaka strzelecka I-ej klasy. Tem samem podstawa oceny jest dla wszystkich jednaka; a równocześnie zagwarantowany jest poziom zawodników i to poziom wysoki, skoro warunki uzyskania I-ej klasy strzeleckiej są już dość trudne.

Możemy się więc spodziewać walki zawziętej o każdy punkt i o każde miejsce.

Ponadto Zawody Narodowe tegoroczne różnić się będą od zeszłorocznych swą wyłącznością. O ile w latach ubiegłych Zawody Narodowe były ostatecznemi, ale nie jedynemi zawodami centalnemi, o tyle w roku bieżącym nie było i nie będzie żadnych zawodów centralnych o mistrzostwo wojska, p. w., Związku Strzeleckiego, P. Z. B. M. i t. p., lecz jedne tylko i jedyne Zawody Narodowe. Znaczenie ich więc i powaga stają się o wiele większe, są one bowiem tem jedynem w ręku prawdziwem świętem strzeleckiem, gdzie zjeżdżają się najlepsi zawodnicy z całej Polski, ażeby wyeliminować najlepszych z grona strzelców wyborowych.

Mimo to jednak Zawody Narodowe tegoroczne odbędą się skromnie. Nie będzie na nich żadnych nagród, żadnych żetonów, a jedyną nagrodą strzelających będzie skromny dyplom, poświadczający honor uczestniczenia w nich i wykazujący uzyskane na nich wyniki.

Skromność ta jest w pierwszym rzędzie wynikiem koniecznej oszczędności w związku z Międzynarodowemi Zawodami Strzeleckiemi. Jest ona jednak i celową, ażeby wykazać, że na najwyższym szczeblu sportowym walczy się nie o nagrodę, ale o zaszczyt i honor zwycięstwa.

A zaszczyt to będzie istotnie nielada: oto z pośród zwycięzców wybierze się szczupłą garstkę tych, którzy godnie będą reprezentować barwy Polski na Lwowskich Zawodach Międzynarodowych w sierpniu bieżącego roku. VI Zawody Narodowe będą więc przedostatnią eliminacją polskiej drużyny reprezentacyjnej. Ostatnią będzie obóz treningowy, który rozpocznie się natychmiast po ich ukończeniu.

W ten więc sposób tegoroczne Zawody Narodowe będą podwójnem świętem: egzaminowaniem całorocznej pracy i przygotowaniem się do walnej bitwy. Na wynik tego egzaminu czekamy z niecierpliwością, ale i ufnością. Nie wątpimy, że praca całoroczna wyda swój plon i że postępy naszego strzelectwa zajaśnieją w całej pełni.

W tem pełnem ufności oczekiwaniu zwrócone są oczy całego polskiego świata strzeleckiego na Lwów.

JAK POMNOŻYĆ SIŁY LICZEBNE Z. S.

USUNĄĆ BRAKI — WPROWADZIĆ KONIECZNE REFORMY

Artykuł dyskusyjny jednego z naszych korespondentów

Powojenny Związek Strzelecki ma za sobą przeszło dziesięć lat pracy nad wychowaniem obywatelskiem i przysposobieniem wojskowem młodzieży do obrony granic Rzeczypospolitej.

Wystarczy przejrzeć karty organu Związku Strzeleckiego z tych lat, by stwierdzić ogrom pracy rzesz strzeleckich i jej przewodników, dokonanej najczęściej w bardzo ciężkich warunkach, odznaczających się brakiem poparcia społeczeństwa oraz nierzadkiem rzucaniem przez poszczególnych jego członków kłód pod nogi tym, którzy wiernie służyli idei strzeleckiej.

Cechą jednak minionego dziesięciolecia było, że im więcej atakowano naszą organizację, tem lepiej rozwijała się jej szczytna praca i tem bezskuteczniejszemi się stawały wysiłki wrogich Związkowi Strzeleckiemu żywiołów.

Dzisiaj, gdy kraj pozbył się długo żerujących na zaufaniu szerokich mas społeczeństwa prowodyrów partyjnych, którzy dla interesu swej partji usuwali na dalszy plan dobro państwa, praca i cele Związku Strzeleckiego znalazły w całym kraju pełne zrozumienie, uznanie i poparcie.

Do Związku Strzeleckiego garną się coraz liczniej nowi ludzie. Pociąga ich do naszej organizacji jej piękna tradycja oraz ich obywatelskie i państwowe poczucie.

Trzeba stwierdzić tutaj, że aczkolwiek pogorszenie warunków gospodarczych w Polsce doszło do punktu najwyższego, to jednak szerokie masy ludności odznaczają się stałem zainteresowaniem się sprawami państwowemi i wykazują ciągłą czujność na wypadki każdego dnia.

Obecnie śmiało można powiedzieć, że w dziale przygotowania wojennego młodzieży do odparcia ataku zzewnątrz, społeczeństwo nasze postąpiło znacznie naprzód.

Tarcia i różnice dzielnicowe ucichły, zwyciężyła idea państwowości. Przysposobienie wojskowe wrosło głęboko w społeczeństwo polskie. Zarówno miasto, jak i wieś doszły do przekonania, że chcąc mieć pokój, trzeba być przygotowanym do odparcia ataku.

Nasza powojenna organizacja strzelecka jest skupieniem ludzi pracujących nad przygotowaniem sił, któreby mogły w każdej chwili ten atak odeprzeć. Do tego dąży od 1920 roku. Dowodów skuteczności tej pracy jest moc, a znaczenie jej dla państwa jest bardzo wielkie.

I dlatego po dziesięciu latach naszej w tej dziedzinie pracy nasuwa się niejednemu z nas pytanie, jakie są siły liczebne naszej organizacji. Mieliśmy dziesięć lat czasu, żeby rozbudować ją i uczynić najsilniejszą organizacją przysposobienia wojskowego. Jakież są wyniki pracy naszej w tej dziedzinie?

Są one duże, niewątpliwie, powinny jednak być conajmniej trzykrotnie większe. Ilość członków Związku Strzeleckiego jest wprawdzie wielka i organizacja nasza istotnie jest najsilniejszą z pośród wszystkich innych organizacyj, ale dzisiejszy stan jej liczebny nie jest jej górną granicą.

W czem zatem należy szukać przyczyn, że nie idzie on z ogromem działalności Związku Strzeleckiego? Co jest tego przyczyną?

Omówić tutaj najpierw należy wypadki rozpadania się oddziałów, często zachodzące przy zmianie komendantów. Strzelcy tak są przywiązani do swojego komendanta, że z chwilą, kiedy ten zmuszony jest, naprzykład ze względów natury zawodowej, przenieść się do innej miejscowości, tracą naraz wiarę w możliwość dalszego istnienia oddziału, którego rzekomo nikt nie potrafi tak poprowadzić, jak ustępujący komendant.

Rzeczą więc i obowiązkiem komendantów w tym wypadku jest wyrugować pokutujące wśród strzelców uprzedzenie, wynikające z przeczulenia. Przecież oddział solidny, zwarty i zgrany, oparty na trwałych podstawach organizacyjnych nigdy nie ucierpi przy zmianie komendanta do tego stopnia, by miał przestać egzystować. Pozatem przywiązanie się strzelców do nowego komendanta jest kwestją krótkiego czasu, dla którego przecież nie można rozpraszać komórek strzeleckich.

Dość szeroko rozpowszechnione jest u nas również zdanie, że Związkowi Strzeleckiemu odbierają ludzi inne organizacje. Przypuszczenie to jednak jest w całej swej rozciągłości mylne. Idea Związku Strzeleckiego, jego przeszłość i tradycja, zadania i cele w obecnej dobie są tak szczytne, że do jego szeregów nieustannie zgłaszają się nowe zastępy ludzi, czem żadna organizacja poszczycić się nie może Postarajmy się tylko utrzymać tych wszystkich nowych członków, którzy przez pewien okres czasu do nas wstępują, pracujmy realnie i nie przyglądajmy się bezczynnie, jak oblicza oddziałów co roku, a nawet co parę miesięcy się zmieniają; nie popadajmy w odrętwienie, gdy zachodzą zmiany w zarządach czy komendach, a rezultat będzie niebywały.

Przyczyną główną, że stan liczebny naszej organizacji nie jest taki, jaki powinienby być, jest to, iż nic się u nas nie robi w tym kierunku, by przedpoborowa młodzież strzelecka, odchodząca do wojska, wracała po ukończeniu służby wojskowej do swych oddziałów. Zdarzają się wprawdzie pojedyncze wypadki, że strzelec po wyjściu z wojska wraca do Związku Strzeleckiego, ale tu przecież powinno nam chodzić o masowość, — wszyscy strzelcy powinni wracać do swoich oddziałów.

Z tem wiąże się kwestja naprawienia tej sytuacji. Winę ponoszą komendanci i zarządy oddziałów. Odchodzący do wojska strzelcy nie słyszą najczęściej od swoich przełożonych nawet słowa pożegnania. Podczas trwania służby wojskowej nie pamięta się o nich zupełnie, nie utrzymuje się z nimi żadnego kontaktu, a to przecież wiąże z organizacją.

Po wyjściu strzelca z wojska nie zważa się na to, że należy dobrać dla niego inny program pracy, niż dla przedpoborowych. Jest zupełnie uzasadnione stanowisko strzelców, którzy odbyli służbę wojskową, że nie chcą ćwiczyć razem z młodymi. Przeszli to wszystko w wojsku. Nieciekawem jest teraz dla nich.

Na te rzeczy należy zwrócić jak największą uwagę, należy dążyć do rozwiązania problemu zatrzymania strzelców popoborowych w szeregach Związku Strzeleckiego, gdyż zadaniem jego jest nietylko wychowanie obywatelskie i wyćwiczenie wojskowe młodzieży przedpoborowej, ale także i gromadzenie jak największej ilości rezerw.

Należy organizować przy oddziałach strzeleckich osobne plutony strzelców, którzy ukończyli służbę wojskową, opracować i ułożyć dla nich odpowiedni program zajęć, prowadzić ich ścisłą ewidencję, a zdolniejszych z nich (podoficerów), użyć do oddziałów jako instruktorów.

Takie plutony rezerwistów - strzelców wzrastałyby liczebnie rokrocznie z chwilą powrotu z wojska naszych strzelców.

Obecność plutonów strzelców - rezerwistów w organizacji wpłynie dodatnio na przedpoborowych strzelców, w których wzmoże się dyscyplina i poziom wyszkolenia.

Reasumując wszystkie przytoczone w niniejszym artykule przyczyny niedorozwoju liczebnego Związku Strzeleckiego, pozostanie przedewszystkiem niezmiernie ważną rzeczą, by przyjmowanie członków do Z. S. tak zostało uregulowane, by członkowie ci *zawsze* czuli się, że należą do organizacji strzeleckiej. *Zawsze i wszyscy!* — Pracować w Zw. Strzeleckim i popierać go powinni wszyscy, którzy w jego szeregi wstąpili. A więc ci, co z wojska wyszli, pracować powinni jako instruktorzy lub jako członkowie ćwiczący. Tak samo powinni dalej pracować członkowie zwolnieni od służby w wojsku regularnem. Następną kategorją członków Z. S. będą ludzie, pracujący jako członkowie czynni niećwiczący, bądź też jako członkowie wspierający.

I wtedy członkowie Z. S. należycie zrozumieją, że pierwszym ich kardynalnym obowiązkiem jest zachowanie *nieustannej i bezpośredniej łączności* ze swoją organizacją, a rezultatem zaś tej spójni organizacyjnej będzie to, że stan liczebny Związku Strzeleckiego będzie w niedługim czasie imponujący, jak mu to chyba przystoi w 30 miljonowym kraju!

M. Krawczyk.

Kraków, 30. VI. 1931 r.

ŻYCIE STRZELCA TO NIEZMORDOWANY POCHÓD TĘŻYZNY DUCHOWEJ I FIZYCZNEJ

Z okazji święta strzeleckiego, prezes zarządu powiatowego Z. S. w Łodzi, ob. star. Rżewski wygłosił piękne programowe przemówienie, które w całości brzmi:

Piękną zaiste tradycję posiadają organizacje strzeleckie w Polsce. Dzieje walk zwycięskich o niepodległość Polski w okresie wojny wszechświatowej i ten wyczyn nad wyczynami z dnia 6 sierpnia 1914 r., kiedy pierwsza kadrówka, pod dowództwem Józefa Piłsudskiego, wyruszyła z Krakowa, ażeby na ostrzach swoich bagnetów nieść ewangelję czynu zbrojnego w imię wolnej i niepodległej Ojczyzny. Pierwsza kompanja kadrowa obalała słupy graniczne postawione przez zaborców, pomiędzy b. Kongresówką a Małopolską, stwierdzając tym aktem, że odtąd niema rozbioru Polski, że naród polski jest zjednoczony myślą i duchem z pragnieniem gorącem wyzwolenia ojczyzny. I odtąd corocznie w dniu 6 sierpnia na pamiątkę swego wiekopomnego czynu wyruszają drużyny strzeleckie z Rynku Krakowskiego, ażeby stwierdzić żywotność idei legjonowej, — oraz podkreślić nowym wyczynem fakt tego wiekopomnego wydarzenia. Z tych źródeł powstają usiłowania licznych oddziałów Związku Strzeleckiego, rozsianych po całej Polsce, ażeby choć w drobnej części wysiłków i trudów, tak bardzo potrzebnych każdemu obrońcy ojczyzny, dorównać pionierom idei legjonowej.

Związek Strzelecki Łódź-Powiat, którego mam zaszczyt być prezesem, od lat kilku, kontynuuje z coraz większym sukcesem liczebnym i sportowym marsz okrężny drużyn strzeleckich i pokrewnych organizacyj, celem uczczenia Imienin Komendanta Piłsudskiego i stwierdzenia, że tylko znojny wysiłek może dać trwałe wyniki w przyszłości.

Sprawa powszechnego pokoju, Stany Zjednoczone Europy, należą obecnie jeszcze do sfery marzeń i pięknych ideałów. Aczkolwiek kroczymy na czele państw dążących do realizacji wzniosłego hasła braterstwa ludów, to jednak musimy mieć już dziś trwałe zabezpieczenie naszych granic ze strony sąsiadów, ażeby znów nie dostać się pod obce jarzmo.

Wrogów naszych niepokoi rozwój naszego państwa, dążenie do uniezależnienia gospodarczego, niepokoi ich nasza konsolidacja wewnętrzna i wzrastający na terenie międzynarodowym wpływ naszego państwa. Oto powód, dla którego musimy wyszkalać obywatelsko i wojskowo naród cały w służbie obrony ojczyzny.

Siły moralne i fizyczne strzelca dochodzą do najwyższego rozwoju przez odpowiedni trening i strzeleckie wykształcenie wojskowe. Strzelec kultywuje tradycje zwycięskie narodu, pracuje podczas pokoju, zgodnie, karnie, umiejętnie i wytrwale, a jak zajdzie potrzeba, potrafi umrzeć z honorem za całość i niepodległość ojczyzny.

Nie należy zapominać, że wolność nasza jest zależna od ilości obywateli umiejących w razie potrzeby umrzeć za Polskę. Bez ofiarności i poświęcenia niema zwycięstwa. Życie strzelca to walka ciągła i pokonywanie po żołniersku przeciwności, to wieczny i nieśmiertelny pochód tężyzny fizycznej i duchowej wciąż naprzód i naprzód! Zasadą naszą jest nie ustawać w pracy, nie wątpić i nie narzekać. Zwycięstwo ideałów strzeleckich zależne jest od nas samych, od energicznej woli, od entuzjazmu i niezmożonej wiary.

W dniu dzisiejszym Związek Strzelecki Łódź — Powiat zwrócony frontem do swego duchowego wodza, ślubuje mu wiernie stać przy sztandarze, nie ustawać w pracy, a w ofierze imieninowej, jako podarunek skromny składa mu trud siedemdziesięciu kilku drużyn strzeleckich, które chylą dziś przed Komendantem swoje sztandary, ciesząc się że przypadł im dziś ten zaszczyt, jako drużynom pionierskim w sporcie pieszym, w łódzkim Okręgu strzeleckim propagować wśród naszej braci trud i wysiłek znojny jako etap prowadzący do doskonałości żołnierskiej i obywatelskiej.

SIEDEMSETLECIE STOLICY POMORZA—TORUNIA

Piękna karta dziejów kolebki Kopernika

Siedem wieków mija obecnie od pobudowania przez Krzyżaków nad brzegami Wisły, w ziemi chełmińskiej warownego miasta Torunia. Chociaż obronne mury Torunia czerwienią cegieł i gotycką strukturą świadczą o swem krzyżackiem pochodzeniu, to jednak dzieje jego przekonywują, że biło w niem nie niemieckie, ale polskie serce.

Jeszcze przed rokiem 1231-ym, w którym miasto zostało założone, w pobliżu dzisiejszego Torunia, a naprzeciw Starej-Nieszawy leżała dawna osada mazurska Tarnów. Obok niej to właśnie wznieśli Krzyżacy nad Wisłą gród, który, rozrastając się, zagarnął w swe mury polskie osiedle, przyjmując niemiecką nazwę Thorn, spolszczoną niebawem przez samą ludność na Toruń.

Do nowej osady, rządzącej się prawem magdeburskiem, śpieszyli nietylko liczni koloniści niemieccy, ale jeszcze liczniej kupcy z Polski, pociągani widokami zyskownego handlu i ogromnemi przywilejami wolnego miasta.

Dlatego przed wcieleniem jeszcze Torunia do Polski po 13-toletniej wojnie z Zakonem, już w początkach wieku XV ludność jego w większości swej prawdopodobnie była najzupełniej polską. Świadczą o tem stare kroniki miejscowe, w których polskie nazwiska „Panów Rady" (Rady Miejskiej) częściej się spotykają, niż w dokumentach ówczesnego Krakowa lub Lwowa.

Dzięki obszernemu samorządowi, jakiego nie posiadało wtedy żadne miasto niemieckie lub pol-

skie, Toruń rośnie bardzo szybko, rozszerzając teren swej ekspansji handlowej. Sprzyja temu bardzo dogodne jego położenie, dzięki któremu kupcy toruńscy mogli sprowadzać z Polski drzewo, zboże, sól, miód i wełnę wzamian za towary Zachodu. Niemałą rolę odegrał przytem szlak wodny Wisły, przez który okręty toruńskie wydostawały się na morze Bałtyckie.

Zawdzięczając rozległym stosunkom handlowym, zwłaszcza z Polską, Toruń rośnie coraz bardziej w zamożność i znaczenie. Wyładowane najrozmaitszemi towarami wozy bogatych kupców toruńskich utrzymują stałą komunikację z Wrocławiem i Krakowem oraz z Rusią i Węgrami.

Już za czasów Jagiełły nazywano Toruń z powodu jego bogactwa i położenia „Królową Wisły". Wtedy to Zakon, przerażony wzmagającą się potęgą swych miast pruskich, którym przodował silnie spolszczony Toruń, rozpoczął z niemi walkę, opartą na tamowaniu samorządu i pobieraniu ogromnych opłat za przywileje, których zresztą nie szanował.

Niebawem walka przybiera charakter polityczny, gdyż miasta pruskie, zagrożone rychłym upadkiem, postanawiają zmienić pana. W tym celu tworzy się związek tych miast, t. z. „związek jaszczurczy", do którego w r. 1454 przystępuje Toruń, wypowiedziawszy jednocześnie posłuszeństwo Zakonowi i oddając się pod władzę króla polskiego.

Chociaż zrujnowany przez mściwą politykę Zakonu, Toruń staje na czele „związku jaszczurczego" i prowadzi na własną rękę długą i uporczywą wojnę z miastem Świeciem, stojącem po stronie Krzyżaków. Wroga Krzyżakom i skuteczna akcja Torunia, okupiona ofiarą krwi i mienia jego mieszkańców, zyskała mu wdzięczność króla Kazimierza Jagiellończyka, który obdarzył miasto tym zaszczytem, że w murach jego ratusza w dniu 19 października 1466 r. odebrane zostało Zakonowi odwiecznie polskie Pomorze.

Pod skrzydłami Polski rozpoczął się dla Torunia okres najbujniejszego rozkwitu. Cały bowiem handel zamorski Rzeczypospolitej dostał się teraz w ręce tego miasta, które pod względem handlowym przewyższało wtedy znacznie Gdańsk i przewagę tę nieprędko dało sobie wydrzeć.

Chlubi się wtedy Toruń, że jest miastem bliskiem sercu królów polskich. Rzeczywiście Jagiellonowie, Batory i Zygmunt Waza, król Sobieski z rodziną chętnie je nieraz odwiedzali, podejmowani radośnie przez mieszczan.

Ale nietylko tem może się Toruń chlubić. Największą chwałą jego jest fakt, że w murach toruńskich urodził się w r. 1473 wielki astronom Polski o sławie światowej — Mikołaj Kopernik, którego później Niemcy swym uczonym uczynić chcieli.

Niemniejsze prawo do zasługi daje grodowi toruńskiemu jego niezłomna przez cały szereg wieków wierność Rzeczypospolitej, której życiem żyjąc, dzieli z nią dni chwały i klęski. Toruń nieraz znosił dzielnie i wytrwale uciążliwe oblężenia wrogów. Gdy zaś nadszedł zmierzch dawnej Niepodległej Rzeczypospolitej i Toruń po drugim rozbiorze w r. 1793 dostał się pod zabór pruski, „Panowie Rada" kazali zamknąć bramy miasta przed wojskami nieprzyjacielskiemi. Prusacy zmuszeni byli wyrąbać bramy, by wejść do miasta.

Za czasów napoleońskich Toruń, wchodzący w skład Księstwa Warszawskiego, był przez krótki czas jego stolicą. Tutaj bowiem po bitwie raszyńskiej przeniósł się rząd Księstwa.

Pod rządami pruskiemi miasto wegetowało. Rosyjska polityka celna nie dawała mu możności rozwijać się przez bardzo długi czas. Toruń liczy wtedy 36 tysięcy mieszkańców t. j. niewiele więcej, niż za czasów Jagiellonów, przyczem ludność polska stanowi 83 proc.

Dopiero powrót do Polski dźwignął miasto z dotychczasowego jego upadku. Rośnie szybko. Dziś ilość mieszkańców w niem przewyższa 50 tys., osiągając maksymalną cyfrę w dziejach miasta. Dzięki temu, że Toruń został stolicą województwa pomorskiego i siedzibą władz, żywioł polski wzmógł się w nim jeszcze bardziej. Obecnie niemczyzna stanowi tutaj nieznaczny zaledwie procent.

Nieskrępowana kordonem zaborców swobodna komunikacja Wisłą, którą od wieków żył Toruń, pozwoli mu na pełny rozkwit, a budowa projektowanego kanału węglowego uczyni zeń najważniejszy bodaj ośrodek naszej ekspansji gospodarczej i politycznej ku Zachodowi.

W. Paluszyński.

KSIĄŻKA W DOMU

Jest nieodzowną potrzebą kulturalnego człowieka

Pisałem w poprzednich artykułach poświęconych sprawie literatury pięknej, jaką rolę spełnia ta dziedzina twórczości duchowej w życiu narodu: Jak rozszerza ona i pogłębia nasze istnienie, na ile przyczynić się może do poczucia siły w danym narodzie, wreszcie ile i jakiej pracy oraz poświęcenia wymaga ona ze strony swego twórcy, to znaczy pisarza.

Czy jednak ów wielki wysiłek pisarza załatwia już całą sprawę książki, jej trwałości, jej znaczenia i rozrostu?

Wysiłek choćby najgenjalniejszego pisarza jest tylko wezwaniem, pobudką, na którą, jeżeli nie odpowiedzą czytelnicy, — praca twórcza pójdzie na marne! Cóż z tego, że ktoś ogłosi wielkie prawdy, — jeżeli o prawdach tych nikt się nie dowie? Cóż z tego, że ktoś napisze niezmiernie wzruszającą historję losów ludzkich, — jeżeli historja ta nie wstrząśnie niczyjem sercem?

Literatura piękna, pozostawiona odłogiem, nie czytana przez szerokie rzesze czytelników jest jakgdyby skarbem leżącym na pustyni, skarbem, z którego nikt nie korzysta.

Skarb, z którego nikt nie korzysta, nie przedstawia przecież żadnej wartości. Jeżeli zatem wiemy, że w naszej literaturze pięknej znajdują się wielkie, potężne skarby uczucia, miłości, piękna i szlachetności,

a nie korzystamy z tych skarbów, nie czytając tej literatury pięknej, — marnujemy najwyższe dobra naszego narodu, czyniąc je obojętnością naszą bezużytecznemi.

Znaczy to tyleż samo, co gdybyśmy niszczyli dobro naszego kraju, czy może nawet więcej: Materjalne bowiem dobro można zawsze wkońcu jakoś odrobić. Jakże jednak odrobić stratę niepowtarzalnego w swym wyrazie ducha?

Z powyższych zdań każdy chyba domyśla się, że mam tu na uwadze stosunek czytelnika do literatury pięknej. Bez udziału tego czytelnika literatura piękna jest skarbem bezużytecznie leżącym na pustyni. Gdy jednak czytelnik kocha literaturę swego kraju, gdy się nią zajmuje, wprowadza wielkie bogactwa duchowe w ruch, tak, że biorą one udział we wszystkich poczynaniach społeczeństwa, wzbogacając te poczynania siłą i pięknością uczucia.

Jakiż jest stosunek naszego czytelnika do książki z zakresu literatury pięknej?

Powiedzmy sobie otwarcie, że stosunek ten — jak dotąd, — bardzo jest pobieżny, powierzchowny, jeżeli nawet nie całkiem obojętny. Powiadamy przedewszystkiem, że na książkę nie mamy pieniędzy.

Jest to nieprawda. Jeżeli mamy pieniądze na papierosy, od czasu do czasu na wódkę, na śledzika, na codzienne jedzenie. — ta jakżebyśmy mogli nie mieć pieniędzy na książkę. Możemy nie mieć środków na bardzo drogie książki, starczy nam jednak zawsze pieniędzy na czytanie, o ile czytanie owo uważamy za taką samą potrzebę konieczną i codzienną, za jaką uważamy jedzenie, palenie, ubranie i t. p.

Chodzi tu tylko o to, cośmy sobie powiedzieli układając nasze wydatki: Czy powiedzieliśmy sobie, że książka należy do zakresu codziennych naszych potrzeb, czy też uznaliśmy, że jest ona w naszym budżecie wydatkiem wyjątkowym.

Jeżeli to drugie, jeżeli zaliczamy książkę do wydatków wyjątkowych, to oczywiście nie starczy nam na nią pieniędzy, gdyż potrzeby codzienne wyprą zawsze w ciężkich warunkach naszego życia każdą potrzebę wyjątkową. Ale gdy zgodzimy się, że książka to potrzeba wyjątkowa, to wyjatek w naszych sprawach, czy wydatkach codziennych, — jakbyśmy tem samem powiedzieli sobie, że myśl, że życie duchowe to też wyjątek i też wyjątkowa potrzeba naszego powszedniego istnienia.

W podobnym jednak razie, czyż nie upodabniamy się do bezmyślnych zjadaczów chleba, do ludzi bardziej zbliżonych do stanu zwierzęcego. oddanego całkowicie sprawom potrzeb fizjologicznych?

Powiedzmyż sobie tylko stanowczo, że książka należy istotnie do zakresu codziennych naszych potrzeb a pieniądze na nia, — choćby w najskromniejszej ilości zawsze znajdziemy.

Powie ktoś jednak: A po cóż kupować książki, kiedy można je sobie zawsze wypożyczyć? Kto tak mówi, nie umie czytać książek. Albowiem rzecz powierzchowną, potoczną, mogę sobie istotnie zawsze wypożyczyć. Przeczytam ją, zapomnę i nigdy już do niej nie powrócę.

Książki prawdziwie pięknej nie zapomnę nigdy. Choć dawno ją już przeczytałem, żyję dalej jej treścią. Żyjąc tą treścią, chciałbym znów to i owo przypomnieć sobie, jeszcze raz ten, lub tamten ustęp odczytać i odświeżyć w pamięci. Książkę, którą kocham, która zrobiła na mnie wielkie wrażenie, która stała się, do pewnego stopnia, treścią mojej własnej duszy, chcę mieć u siebie w domu, pod ręką, każdej chwili, na każde zawołanie.

Innemi słowy, książkę taką zakupuję do mojej bibljoteki. Bibljoteka ta nie musi być wcale oddzielnym pokojem, ani nawet szafą. Może to być kilka zaledwie drewnianych zwykłych półek, zapełnionych takiemi właśnie ukochanemi dziełami, wybranemi przez zamiłowanego czytelnika.

Sądzę, że z racji takiej skromnej kilkunastu, czy kilkudziesięcio tomowej bibljoteki mogę powiedzieć bez żadnej przesady następujące twierdzenie: Kraj, w którym każdy świadomy obywatel ma na własny użytek małą własnemi środkami zdobytą bibljoteczkę, to kraj, który z ufnością spoglądać będzie w przyszłość. Albowiem każdy obywatel kraju tego posiada poczucie własnych potrzeb duchowych, poczucie konieczności rozwoju duchowego, poczucie piękna zawartego w ojczystej mowie kraju.

Kraj, w którym książka wala się po kątach i wogóle nie ma jej w mieszkaniu, to kraj nie mający pewności swego rozwoju. Albowiem obywatelom tego kraju nieuświadomionym, nie utwierdzonym w poczuciu piękna mowy ojczystej i powagi obyczaju, pierwszy lepszy obcy przybłęda potrafi wmówić co zechce.

Tak więc, mimo, że wszędzie już w większych zbiorowiskach istnieją u nas bibljoteki publiczne, pamiętajcie o swych, choćby najmniejszych, lecz własnych i najbliższych bibljoteczkach prywatnych. Większa stanowią one ozdobę domu, niż kredensy i kapy haftowane na łóżka i landszafty drukowane. czy inne jakieś ozdoby. Tamte bowiem wszystkie przedmioty świadcza o potrzebach waszego ciała, ten zaś przedmiot, choć tak na pozór niewidoczny, świadczy o najwyższem waszem dostojeństwie, to znaczy o pracy i rozwoju waszego ducha.

Juljusz Kaden - Bandrowski.

SEKCJOM TEATRALNYM ZW. STRZELECKIEGO podajemy do wiadomości, że Związek Teatrów Ludowych w Warszawie (ul. Kopernika 30) ogłasza tani okres kupna podręczników teatralnych.

Korespondencyjny kurs teatralny podręcznik fachowy dla kierowników i reżyserów teatrów ludowych — zamiast zł. 8 — zł. 5.60; Teatry Ludowe w Polsce zamiast zł. 3— zł. 2.10; Zasady charakteryzacji teatralnej zamiast zł. 2.40 — zł. 1.68; Teatr w Szkole i Domu Ludowym zamiast zł. 1.20 — zł. 0.84; Budowa i urządzenie sceny zamiast zł. 1.— zł. 0.70; Szopka Krakowska zamiast zł. 1 — zł. 0.70; Malowanie dekoracyj zamiast zł. 1 — zł. 0.70.

Roczniki Teatru Ludowego z lat 1923, 1926, 1927, 1928 1929, 1930 zamiast zł. 5 — zł. 3.50.

Wysyłka odbywa się tylko po uprzedniem nadesłaniu gotówki z dodaniem 1-go zł. na koszty przesłania. Za zaliczeniem nie wysyła się. Tani okres trwa od 15 lipca do 15 września b. r.

Zamówienia należy kierować pod adresem: Związek Teatrów Ludowych w Warszawie ul. Kopernika 30, a pieniądze przekazywać na P. K. O. Nr. 3464.

Na linotypie i fali radjowej

ZE ŚWIATA TECHNIKI

Czyli groźna mąka i domek ze szkła

Mało naszych pań wie, jak niebezpieczne materjały znajdują się często w ich spiżarniach. Któż zresztą przypuszczałby, że kilogram mąki lub cukru, pudru stać się może przyczyną poważnej eksplozji. A jednak pył mąki unoszący sę w powietrzu w wielkich magazynach zboża często już stał się przyczyną okropnej katastrofy. Całe nebezpieczeństwo polega na tem, że cząsteczki pyłu otoczone zewsząd powietrzem nader łatwo łączą się z tlenem i zapalają.

Zanim jednak we wrogu zobaczymy niewolnika, jak to stało się już z elektrycznością, tak podstępnie piorunami niszczącą nasze mienie, — musimy poznać najpierw nieprzyjaciela, aby obmyślić skuteczne metody walki.

Zmieszano powietrze z pyłem łatwopalnego materjału. Doświadczenia wykazały, że eksplozja może nastąpić, jeśli ilość pyłu zawarta w metrze sześciennym przekroczy pewną granicę zależną od różnych rodzajów badanych pyłów i jeśli powietrze zmieszane z danemi pyłami jest dość suche. W zwykłych warunkach, gdy zawartość pary wodnej nie przekracza 10 proc. powietrza, każdy pył łatwopalnego materjału jest już niebezpieczny przy gęstości 40 gramów na jeden metr sześcienny powietrza. Nawet proszek mydlany w takich warunkach łatwo wybucha.

Celem stwierdzenia siły wybuchu wybudowano małe modele magazynów zbożowych i w ich wnętrzu doprowadzono pył mączny do eksplozji. Na podstawie wyników osiągniętych podczas doświadczeń zwraca się już dziś przy budowie śpichlerzów uwagę na to, by ich konstrukcja nie sprzyjała wybuchom.

Nie poprzestano jednak na tem, nauka bowiem stara się wykorzystać, otrzymaną w tak oryginalny sposób siłę wybuchów. Pewne zastosowania tej siły w życiu już dawno są nam znane. Gdy naprzykład scenę teatru rozjaśnia błysk pioruna lub w jakimś dramatycznym momencie wybucha ogień, niewielu widzów zdaje sobie zapewne sprawę, że to podrzucono i zapalono nieco mączki likopodium. Z proszkiem magnezji zaś wszyscy znamy się już oddawna i śmiało stosujemy go przy amatorskich fotografjach.

W obu powyższych wypadkach wykorzystuje się właściwie tylko efekt świetlny. Niemcy jednak konstruują już dzisiaj motory, gdzie zamiast paliwa używają z powodzeniem rozmaitych pyłów. Pył mąki nadaje się tam, gdzie nie potrzebujemy krępować się względami praktycznemi i możemy sobie pozwolić na motor większych rozmiarów i zastosowanie wielkich maszyn. Aby bowiem wydobyć siłę pędną z pyłu mącznego, czy innego, należy zapomocą specjalnych rozpylaczy, mieszać go z powietrzem do odpowiedniej gęstości.

Już przeszło 30 lat temu Diesel próbował wykorzystać pył węglowy do swoich motorów. Pierwsze jednak próby skończyły się fiaskiem i dopiero w roku 1928 skonstruowano pierwszy motor Diesla pędzony siłą wybuchów pyłu węglowego. Nowa ta maszyna z punktu widzenia ekonomji nie prześciga coprawda starszej konstrukcji, może jednak oddać wielkie usługi tam, gdzie płynny materjał palny jest drogi i musi być sprowadzany zdaleka.

Przekonywujemy się wciąż, że ludzkość nie zadawala się dotychczasowemi metodami technicznemi i coraz to nowe siły przyrody zaprzęga do swoich usług. Działa tu oczywiście w pewnym stopniu świadomość, że pokłady węgla, nafty i innych materjałów palnych, prędzej, czy później się wyczerpią, a wtedy groziłaby całej naszej współczesnej technice nieuniknione katastrofa. Jedno tylko źródło wydaje się według miary człowieka niewyczerpalne. Słońce od miljardów lat obdarza nas już swem ciepłem i światłem i jak zapewniają astronomowie jeszcze miljardy lat pełnić będzie w przestrzeniach wszechświata odpowiedzialny swój urząd. Nic więc dziwnego, że w krajach ciepłych o niebie rzadko zachmurzonem coraz częściej buduje się machiny wykorzystujące ciepło słońca.

Zasadniczo owe aparaty są nader proste. Wielkie blachy o kształtach parabolicznych zbierają promienie słońca w ognisku. Do ogniska doprowadza się rury, w których woda ogrzewa się do stanu wrzenia i w postaci pary pędzi następnie turbiny parowe. Oczywiście na naszych szerokościach moglibyśmy długo czekać, aby maszyna słoneczna ruszyła. W Kairze jednak i w południowej części Ameryki Północnej wiele takich maszyn już pracuje.

Wogóle coraz więcej uwagi zaczynamy zwracać na słońce. — Przekonaliśmy się, że jego promienie bardziej są nam potrzebne dziś w epoce natężonej pracy, niebotycznych gmachów, utrzymujących często ulice całe w wiecznym cieniu, aniżeli dawniej, kiedy mniej zmechanizowane warunki życia, pozwalały nam częściej cieszyć się wolną przestrzenią i słońcem.

W architekturze wysuwa się na pierwsze miejsce względy higjeniczne. Inżynierowie pragną obdarzyć mieszkańców każdego domu największą możliwie ilością światła i ciepła. Oczywiście jedynie doświadczenia mogą nas w tej sprawie pouczyć. Zbudowali więc Amerykanie dziwaczny domek ze szkła, w którym dokonywują doświadczeń nad intensywnością oświetlenia w zależności od najrozmaitszych okoliczności. Cały dom długości i szerokości 10 metrów, a wysokości 5, składa sie wyłącznie z okien, które można dowolnie zasłaniać i w ten sposób regulować oświetlenie. Można uczynić okna większe i mniejsze, umieścić je niżej lub wyżej, w rozmaitych pozycjach i wysokościach zależnie od woli eksperymentatora. Można nawet dowolnie zmieniać wysokość pokojów, gdyż dach jest przesuwalny.

Równocześnie z pomiarami natężenia światła przeprowadzają Amerykanie pomiary natężenia świetlnego tła nieba. W tym celu ustawiono na dachu domu fotometr, skierowany na tę część nieba, z której pada światło i w ten sposób badający siłę jego naświetlenia.

Przy tej sposobności bada się również różne gatunki szkła, aby stwierdzić, w jakim stopniu przepuszczają one promienie słońca. W tym celu wprawia się w okna różnego rodzaju szkło, jak naprzykład szkło o nierównej powierzchni lub szkło matowe.

Kończy się epoka, kiedy pod hasłem piękna i estetyki ozdabiano domy najrozmaitszemi barokowemi cackami, zapominając przytem o podstawowych zasadach higjeny. Niedalekie są czasy, kiedy rozmiar każdego okna oraz jego położenie będzie określone ściśle warunkami lokalnemi. Zrozumiano nareszcie bowiem, że nie należy zaniedbywać żadnej okazji sprzyjającej polepszeniu warunków życia. Zaś mieszkanie nasze odgrywa tu dominującą rolę. Gdy uczynimy je jasnem i zdrowem, unikniemy przynajmniej 50 proc. chorób, które w postaci bakteryj zewsząd na nas czyhają.

Dr. F. Burdecki.

Czy wiecie że...

...norweskie towarzystwa połowu wielorybów powzięły uchwałę niewysyłania swych okrętów na sezon łowiecki 1931-32. Decyzja ta zapadła pod wpływem ogólnego kryzysu gospodarczego, który daje się we znaki i w tej gałęzi przemysłu. Obecnie bowiem istnieje na rynkach światowych nadmierna podaż tranu, najgłówniejszego produktu z wielorybów. Uchwała towarzystw norweskich ma ogromne znaczenie dla sprawy ochrony przed ostateczną zagładą tych gigantycznych mieszkańców oceanów. W ostatnich latach bowiem wyrzynano niemiłosiernie dziesiątki tysięcy wielorybów, niszcząc w ten sposób nierozsądnie własny warsztat handlowy.

...w teatrze narodowym w Budapeszcie odbyła się w czerwcu uroczysta premjera dramatu pod tytułem „100 dni", którego autorem jest obecny dyktator Italji, Benito Mussolini. Dramat osnuty jest na tle historji ostatniego przebłysku potęgi Napoleona po powrocie z wyspy Elby. W wielu miejscach sztuki dyktator Włoch daje wyraz swoim poglądom politycznym. Dramat wywołał zrozumiałe zainteresowanie.

...istnieją pająki, które urządzają łowy na ryby i mniejsze zwierzęta? Dr. E. W. Gudgar z American Museum of Natural History donosi o pająku tropikalnej Ameryki, który buduje w wodzie sieci o kształcie lejkowatym i żywi się złowionemi w ten sposób rybami. Na Ukrainie istnieją pająki urządzające w ziemnych kryjówkach zasadzki na ropuchy. Tam także istnieje gatunek pająków, które polują na węże, a na wyspie Madagaskar duże pająki żywią się krwią małych ptaszków. Nawet ssaki padają ofiarą tych krwiożerczych zwierząt. W Indjach pewien gatunek pająków z powodzeniem współzawodniczy z kotami, gdyż poluje na szczury.

Notatnik

SENSACJĄ ŚWIATOWĄ jest silne finansowe załamanie się Niemiec. Nie trzeba ulegać złudzeniu jakoby fakt tego załamania świadczył o ubóstwie niemieckiem. Rozumuje się bowiem powszechnie w ten sposób, iż jeśli ktoś bankrutuje, to oczywiście jest nędzarzem. To nie zawsze jest prawdą. Czasami bankrut posiada wcale pokaźny majątek osobisty, — tracą ci co zaufali mu własne kapitały, tracą wierzyciele lecz nie on. W danym wypadku sytuacja jest dość podobna. Niemcy są bogate — są państwem, które nie uległo zniszczeniu w czasie wojny a po wojnie dokonało największych w Europie inwestycyj, najszerzej się rozbudowało. Podczas gdy Francja, Belgja i Polska dotychczas nie odbudowały jeszcze zniszczeń wojennych — Niemcy rozkwitły, wzbogaciły się, zmodernizowały. Nie co innego, jak właśnie zbyt gwałtowne tempo rozbudowy, jak przesadny ruch inwestycyjny spowodowały obecne załamanie się finansowe Rzeszy. W tym stanie rzeczy i w obawie o kapitały amerykańskie ulokowane w Niemczech, prezydent Hoover wystąpił ze swoją znaną inicjatywą odroczenia spłat reparacyjnych i skali długów europejskich zaciągniętych u rządu Stanów Zjednoczonych przez państwa europejskie. Mimo jednak wejścia w życie tego planu, Niemcy wpadły w trudności finansowe, z których nie mogą wybrnąć o własnych siłach.

* * *

ŚWIAT MUSI NAM NIETYLKO UDZIELIĆ ODROCZENIA SPŁATY RAT REPARACYJNYCH LECZ DAĆ NOWE KREDYTY — powiadają Niemcy. Sprawa ma się w ten sposób, jakgdyby ktoś, komu pożyczyliśmy sto złotych, w pewnej chwili przyszedł do nas i powiedział: mój drogi, jestem w tak trudnej sytuacji, że nietylko nie oddam ci twoich stu złotych, lecz ty musisz mi pożyczyć jeszcze sto złotych, gdyż w przeciwnym razie zbankrutuję i nie odbierzesz odemnie ani grosza. Co robić? Rozwaga powiada nam, że lepiej tego dłużnika jeszcze poratować i wreszcie, choć z opóźnieniem, odebrać swoje pieniądze, niż odmówić pomocy i stracić. Więc powiadamy: dobrze, pożyczę ci jeszcze sto złotych, ale skąd ja mam pewność, że ty poprostu tych pieniędzy nie przepijesz albo nie wydasz na jakiś inny luksus. Wówczas stracę nie sto, ale dwieście złotych. Nadto twoja żona wszystkim głośno rozpowiada, że tych stu złotych potrzebujesz na kupno dobrego noża, żeby mnie zarżnąć i ograbić ze wszystkiego, co posiadam. Mogę ci więc pożyczyć tylko wówczas, jeśli uroczyście oświadczysz, że nie masz zamiaru mnie zarzynać i że otrzymanych odemnie pieniędzy użyjesz dla poratowania swoich interesów i to w ten sposób, żebyś mógł mi zwrócić całą pożyczoną sumę.

* * *

TAKA, MNIEJWIĘCEJ, ROZMOWA toczy się obecnie między rządem niemieckim i rządami państw, od których Niemcy żądają olbrzymich nowych kredytów. Państwa te wymagają szeregu gwarancyj, że nowe pożyczki będą użyte na cele wyłącznie gospodarcze, a nie wojenne. Dyskusja nad temi warunkami musi być ukończona w dniach najbliższych, ponieważ sytuacja finansowa nie pozostawia rządowi berlińskiemu wiele czasu do namysłu. Polska jest oczywiście jaknajbardziej zainteresowana dalszym rozwojem wytworzonej sytuacji.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

W NASZYCH OBOZACH

Własny dom strzelecki, własny obóz strzelecki to ideał, do jakiego powinien dążyć wytrwale każdy okręg. Nie wszędzie naturalnie znajdą się tacy ludzie, jak ob. senator Lewakowski, który przyszedł w sukurs krakowskiemu okręgowi, dał spory kawał gruntu, sporo gotówki, by założyć podwaliny pod dzieło godne w dzisiejszych chudych czasach naśladowania i podkreślenia jako coś niecodziennego. Mało tego. Szczodrobliwy ojciec polecił swym trzem synom, samodzielnie gospodarującym, by i oni też rzucili coś na szalę społecznej ofiary i pracy. Jak słyszałem, powstały już w majątkach synów ośrodki pracy strzeleckiej, rokujące jak najpiękniejszy rozwój idei W. F. i P. W. na wsi. Sam ofiarodawca gruntu pod obóz zakrzowski nie poprzestał na pierwszej darowiźnie i ofiarował obecnie przeszło 40 morgowy teren leśny pod obóz żeński w Baczynie, gdzie właśnie ostatniej niedzieli miało miejsce otwarcie obozu dla dwu równoległych kursów t. j. dla kursu referentek powiatowych i komendantek oddziałów.

Ale powróćmy do Zakrzowa. Byłem przy narodzinach tego naszego dziecka - obozu. Właśnie przed trzema laty położono pod obecny wielki budynek obozu pierwszy kamień, zabielały pierwsze płótna namiotów, na przylegających do boiska ugorach ukazały się pierwsze sylwetki ćwiczących strzelców.

Przyznam się, że nie wierzyłem wówczas w ustalone terminy budowy domu i boiska. Przekonałem się jednak, że słowa założycieli obozu nie były czcze. Równo rok potem z okazji drugiego marszu Kraków — Zakrzów odbyło się poświęcenie gotowego domu. Powstała również droga pozwalająca wyjechać obecnie wszelkiemi środkami lokomocji do obozu, a dzisiaj w trzecim roku istnienia nastąpi poświęcenie boiska, wielkiego, dobrze splantowanego nadającego się po zasianiu go trawą do wszelkich sportów.

Uparta twarda praca zrobiła swoje. Brak obozowi jednej rzeczy, która czyni go niekompletnym. Brak odpowiedniej wody do kąpieli. Nie wiem, jak ta sprawa zostanie rozwiązana, uważam jednak, że należyta kąpiel jest tak samo ważną, jak boisko, budynek obozowy i inne konieczne urządzenia.

Dodać tu również trzeba, że konieczne jest zaopatrzenie budynku w piece i wykorzystanie go w zimie jako centrum szkolenia narciarskiego.

W obozie zastałem przeszło 180 kursantów, podzielonych na różne grupy w zależności od przeznaczonych dla nich w życiu organizacyjnem późniejszych funkcyj.

Komendantem grupy jest kpt. Karmański. Oficerska obsada instruktorska niewystarczająca. Przydałby się jeszcze koniecznie jeden oficer, przewidziany zresztą podobno rozkazami organizacyjnemi obozu, uzgodnionemi z Okręgowym Urzędem W. F. i P. W. Kadra pomocnicza narazie wystarczająca.

Na boisku ruch należyty. Podobno i po godzinach programowych zainteresowanie boiskiem nie słabnie. Koszykówka, siatkówka, gry ruchowe, strzelanie itp. odwalane są na zmianę, godzina po godzinie, przeplatane najkonieczniejszą teorją. Trzeba przyznać, że instruktorowie dają z siebie dużo i pracę traktują poważnie, będąc doskonałym, żywym przykładem dla swych wychowanków.

Materjał fizyczny obozu bardzo różnolity. Przeważają jednak chłopcy mimo wieku 18—20 lat fizycznie niedorozwinięci, słabi. Piętno zawodowej wczesnej pracy położyło już na niejednym z nich swą ciężką rękę. Właśnie nawinął mi się pod oczy młody chłopiec o płaskiej piersi, nieco nawet wgłębionej, o okrągłych plecach...

— A obywatel czem się w domu zajmuje?

— Stolarstwem...

Ta jedna odpowiedź wystarczyła w zupełności, by rozwiązać zagadkę płaskowklęskiej piersi młodzieńca. Jest więcej jemu podobnych w szeregach naszego Związku i dla nich w pierwszym rzędzie powinny być dostępne obozy z ich świeżem powietrzem, grami i sportami, z należytem odżywianiem.

Wizyta w namiotach upewniła mnie o porządku i ładzie, jaki w Zakrzowie panuje. Jedną rzecz należałoby jednak kursantom zapewnić t. j. drugi koc. Górskie okolice znane są z zimnych nocy. Pod jednym kocem nie jest zbyt ciepło i organizm traci masę własnego ciepła, koniecznego w pewnej mierze do wywołania i trwania dobrego snu. A sen — wiadomo — jest koniecznym warunkiem do należytej pracy w dzień i wszelkich innych normalnych procesów życiowych.

Jedzenie w Zakrzowie, sporządzane już tego roku w nowej wielkiej kuchni wewnątrz budynku, obfite, pożywne i smaczne, mocno jarzynami okraszone. Naturalnie, że są i tu jak w każdym obozie „repeciarze", dla których wszystkiego będzie mało... i zawsze potrafią zbuchać dwie normalne porcje, jeszcze się za trzecią oglądając.

Z Zakrzowa wypadało skoczyć do nowego naszego obozu w Baczynie. Obóz ten ma przedewszystkiem dużo lepsze położenie od dawnych, organizowanych w Budzowie.

Obywatel senator Lewakowski, oddając Związkowi sporą połać lasu, nie zapomniał również o gospodarczych budynkach, które w postaci gajówki zasiliły hipotekę Strzelca.

Z dawnego więc domu mieszkalnego gajowego urządzono obecnie różne magazyny, kancelarje a nawet pokój gościnny dla odwiedzających obóz. W stodole odpowiednio przystrojonej znajduje się doskonała jadalnia. W lesie opodal polany, na której znajdują się budynki gospodarcze, pokazują ciemne paszcze piece kuchenne, dymiące już na potęgę na pierw-

szą próbę. Jutro bowiem zaczyna się pierwszy dzień obozu, trzeba więc dzisiaj wszystko należycie wypróbować!

Komendantka obozu ze swym sztabem generalnym krząta się i zwija jak może. Pewnie nas przeklina w duszy, że w taki gorący czas właśnie się w obozie zjawiamy.

Ale cóż robić, tak fatalnie wypadło. Zresztą zdaje się komendant okręgu jest zadowolony, bo widzi ostatnie przygotowania i widzi naocznie, gdzie jakie luki należałoby jeszcze szybko załatać.

Namioty stanęły na specjalnie wykarczowanym pośród lasu placu. Stare typy namiotów bez górnych okien będą zdaje się podczas skwarnych dni porządną parówką dla ich mieszkanek. Pozatem szkoda, że pod ciosami siekier padły też wszystkie świerki, gdyż niektóre z nich mogły pozostać bądź to dla okrasy pustego placu, bądź poprostu dla rzucenia paru smug cienia na pozostające obecnie w szczerem słońcu namioty.

Opodal obozu przepływa mały strumień górski, w którym odpowiednio zbudowana cementowa tama daje możność należytej kąpieli. Mam wrażenie, że teren udał nam się w zupełności i jest dużo lepszy od Budzowa.

M. K.

NAJWAŻNIEJSZE WYDARZENIA SPORTOWE

MISTRZOSTWA POLSKI W LEKKOATLETYCE. Zawody odbyły się na stadjonie w Król. - Hucie, gromadząc na starcie najlepsze męskie siły lekko - atletyczne. Pewną niespodzianką zawodów było zdobycie mistrzostwa drużynowego przez Wartę (Poznań), która dzięki zwycięstwom w sztafetach zdobyła odpowiednią ilość punktów. Na wyróżnienie zasługują jedynie wyniki w biegach. W rzutach nie było żadnych rewelacyj. To samo odnosi się do skoków. Na widownię wypłynęło szereg nowych ludzi przeważnie ze Śląska, gdzie sport lekkoatletyczny znalazł pośród sfer robotniczych dużo zwolenników. Wyniki zawodów w poszczególnych konkurencjach przedstawiają się następująco: biegi 100 m. — Trojanowski II AZS Warszawa 10.9 sek; 200 m. tenże w czasie 22.7; 400 m. Biniakowski — Warta (Poznań) 51.2; 800 m — Petkiewicz — 1.58.9; 1500 m. Kusociński 4 min; 5000 m. Kusociński — 15.03.50; 10000 m. — Miałkas 33.30; 110 m. z płotkami Nowosielski — 15.4; sztafeta 4x100 m. — Warta 44.6; 4x400 m. Warta 3.29; rzuty: kula i dysk Heljasz (Warta) 13.39 i 43. 28 m; oszczep — Mikrut 57.13; skoki: wdal — Nowosielski 6.81.5; wzwyż — Chmiel 1.77; tyczka Adamczak 3.60. Jak widać nie padł ani jeden rekord polski.

* * *

MISTRZOSTWA LIGI. Jesteśmy u progu półfinału gier o mistrzostwo ligi. Ostatnie niespodzianki i szereg przegranych tak zwanych pewnych drużyn wysuwają na czoło lwowską Pogoń, która o ile wygra ostatni swój mecz z krakowską Garbarnią, sięgnie po pierwsze miejsce w grach sezonu wiosennego. Warta i Wisła stojące w tej chwili na czele tabeli ukończyły już swoją kolejkę i nic już do powiedzenia nie mają. Legja, w wypadku gdyby nawet Pogoń przegrała z Garbarnią a Legja zwyciężyła Czarnych, nie może uzyskać lepszego jak trzecie miejsce z powodu czterech poprzednich przegranych. Na mecz decydujący musimy czekać do 20 września, gdyż został on aż do tego czasu przełożony.

* * *

MISTRZOSTWA POLSKI W KOLARSTWIE SZOSOWEM. Odbyły się w Toruniu przy udziale przeszło 40 zawodników na dystansie 190 km. Trudny ten bieg prowadzący terenem nieco pagórkowatym ukończyło 41 zawodników, co świadczy, że na starcie znaleźli się najlepsi nasi zawodnicy. Zwycięzcą biegu został po raz czwarty Stefański (Warszawa), który ukończył bieg w czasie 6 godz. 15 min. 59 sek. Następne miejsca zajęli Kłosowicz (Łódź) 6,23,59; Targoński (Legja) 6,25.24; Michalak (Legja) 6,25,52; Olecki (Legja) 6.28.01. Jak widać czasy czołowych zawodników mocno wyrównane.

* * *

MARSZE ELIMINACYJNE DO KADRÓWKI. Marsz eliminacyjny do Kadrówki okręgu Z. S. Nr. V w Krakowie odbędzie się dnia 19 b. m. na trasie Kraków—Zakrzów. Równocześnie odbędzie się w Zakrzowie poświęcenie boiska sportowego przy tamtejszym obozie Z. S. Marsz eliminacyjny do Kadrówki okręgu Z. S. Nr. IX w Brześciu n/B. odbędzie się dn 26 b. m. Marsz będzie 2-dniowy. Trasa Brześć — Domaczew — Brześć.

* * *

KURSY SPORTOWE. Obecnie odbywa się w obozie zakrzowskim 4-tygodniowy kurs przodowników ćwiczeń cielesnych. W kursie bierze udział 60 uczestników. Kurs dla referentów sportowych powiatów w Przemyślu został z braku odpowiednich funduszów odwołany. Część kandydatów okręgów: II, VI i X należy skierować na kurs do Brześcia n/B. Kurs w Brześciu dla ref. sport. powiatów rozpocznie się 15 b. m. i trwać będzie 28 dni. Podobny kurs dla okręgów: I, IV, VII i VIII odbędzie się w sierpniu w Sierakowie. Kurs organizuje Kmdt. Okręgu Z. S. Nr. VII, w porozumieniu z ośrodkiem W. F., który kurs technicznie przeprowadza.

Trybuna czytelników

NAPRZÓD DĄŻ!

Zazdrość, pychę, gnuśność ciała
Wyrzucajmy z siebie precz.
Drogo sława kosztowała,
Nie cofajmy się więc wstecz!

Na nas oczy ma zwrócone
Z całej Polski dzielny lud,
My tworzymy Jej obronę —
Cudem niechaj będzie cud.

Gdyby zaś zwątpienia chwile
Wypłynęły z szarej mgły,
O wy sławne Termopile,
Wyłońcie się z dawnych dni.

Zawiejcie duchem spartańskim
Na słabiznę naszych serc,
Czyńcie rozsądek hetmańskim,
Dajcie możność w sławie lec.

Nie patrz w przeszłość, bo minęła,
Tylko w przyszłość wciąż a wciąż...
Choćby skała zasłoniła —
To ją krusz, a naprzód dąż!

P. TRUSZYŃSKI, (Błonie).

W SZEREGACH I ŚWIETLICACH STRZELECKICH





ZEBRANIA I ODPRAWY

W ŚWIECIU odbyło się ostatnio ogólne zebranie oddziału Zw. Strzeleckiego. Obrady zagaił prezes ob. Syrek witając gości ob. ob. prezesa pow. Chorążego i komendanta powiatowego por. Wojdatta. Po odczytaniu protokółu ob. Chorąży wygłosił referat, poczem podano do wiadomości, iż stan ogólny oddziału wynosi 80 członk. Po omówieniu szeregu spraw organizacyjnych zakończono zebranie okrzykiem na cześć P. Prezydenta Rzplitej i Marszałka Piłsudskiego.

* * *

W STAROGARDZIE ostatnio odbyło się zebranie członków Koła Przyjaciół Strzelca i przedstawicieli społeczeństwa, na którem wyłoniono nowy tymczasowy Zarząd Koła, w skład którego weszli: Prezes ob. Dr. Jodłowski sędzia, wiceprezes ob. Przanowski Stefan b. minister, skarbnik ob. Maciejewski Paweł, dyr. Tow. Akc. Winkelhausen, sekr. ob. Studziński sekr. inspektoratu szkolnego, ławnicy: ob. Drwęski, ob. Karolewski Piotr, ob. Milewski i ob. Nagórski Czesław. Po ukonstytuowaniu się Zarządu oficer Komendy Powiatowej por. Skorny zreferował stan liczebny, moralny i stan wyszkolenia Z. S. w Starogardzie i w powiecie. Wychodzący z zebrania członkowie Zarządu spotkali na dziedzińcu przed świetlicą P. W. powracającą z ćwiczeń kompanję strzelecką, którą Zarządowi przedstawił por. Wysocki. Przedstawiona kompanja przedefilowała przed Zarządem i swoją postawą zrobiła bardzo dobre wrażenie.

* * *

W PODGÓRZU odbyło się dnia 8 b. m. w świetlicy hali balonowej zebranie Zarządu. Obradom przewodniczył prezes ob. Szpica. Na zebraniu przyjęto 16 nowych członków na 18 zgłaszających się, co jest dowodem, że Zw. Strzelecki w Podgórzu zyskuje coraz więcej zwolenników, którzy doceniają znaczenie i wartość ideową Związku. W czasie dyskusji przepojonej serdeczną troską o rozwój organizacji, zabierali głos obywatele — Szpica, M. Deutsch, Kobenza, Kowalski i Tylmann. Uchwalono wziąć gremjalny udział w zabawie ogrodowej w Rudaku, którą urządza w dniu 12 bm. bratni oddział ze Stawek. Obszerniej zastanawiano się nad wnioskiem ob. Szpicy w sprawie utworzenia własnej orkiestry, której organizację powierzono ob. Laskowskiemu. Pierwszy występ orkiestry przewiduje się na dzień 2 sierpnia.

STRZELCZYNIE NA POMORZU

W GRUDZIĄDZU istnieje oddział żeński liczący 60 członkiń, z których 20 posiada mundury. Zebrania odbywają się 3 razy w tygodniu: raz na wychowanie fizyczne, które jest prowadzone na stadjonie wojskowym przez fachową instruktorkę, a 2 razy na wykłady kursu sanitarnego (pielęgniarstwo, pierwsza pomoc w nagłych wypadkach). Nadzwyczaj energicznie prowadzi pracę w oddziale komendantka ob. Kraszewska, która ukończyła kurs wychowania obywatelskiego w Toruniu.

* * *

W NOWEJ - WSI, pow. Grudziądz, powstał oddział żeński, liczący 30 członkiń, wszystkie strzelczynie już są umundurowane. Prowadzi się pracę wychowania obywatelskiego i wychowania fizycznego.

* * *

W BYDGOSZCZY istnieją 2 oddziały żeńskie. Oddział Nr. 1 liczy 23 strzelczynie. Zbiórki odbywają się dwa razy w tygodniu, pracę z działu p. w. i w. f. prowadzi komendantka oddziału ob. Górecka. Oddział Nr. II zorganizowany przy Państwowej Fabryce Wyrobów Tytoniowych, liczy 67 strzelczyń, zbiórki odbywają się w lokalu Szkoły Podchorążych Piechoty. Oddział posiada idealne warunki rozwoju. Bardzo duża sala gimnastyczna, boisko, własny sprzęt sportowy: łuki, dyski i t. p. Pozatem oddział posiada wspaniałą, własną orkiestrę mandolinistek. Oddziały poza zasadniczemi pracami, szczególnie zajmują się strzelaniem, ostatnio zakupiły wiatrówki. Obecnie urządzane są wycieczki. Obydwa oddziały są całkowicie umundurowane.

* * *

W LUBICZU pow. lipnowskiego istnieje drużyna strzelczyń, licząca 14 umundurowanych członkiń. Obecnie została ona powołana do życia i pracy. Strzelczynie na czele z komendantką obyw. Rapkiewiczówną wykazują dużo energji i chęci do pracy. Do drużyny dojeżdża raz w tygodniu instruktorka z Torunia ob. Kasperczykówna, która prowadzi wychowanie fizyczne, gry ruchowe i sportowe (siatkówka). W bardzo krótkim czasie drużyna została wyposażona w kostjumy gimnastyczne, komplet siatkówki i łuk, karabinek małokalibrowy. To wszystko oddział posiada dzięki prezesowi oddziału obyw. Zawadzkiemu, który bardzo się przyczynia do rozwoju oddziałów strzeleckich.

* * *

W CIECHOCINKU istnieje oddział żeński, liczący 19 członkiń. Wszystkie są umundurowane. Pracę p. w. i w. f prowadzi obyw. Chojnacka, która skończyła kurs wstępny gimnastyki i sportu w Poznaniu. Wywiązuje się ze swego zadania nader dzielnie. Dział wychowania obywatelskiego prowadzi pracowniczka społeczna na terenie Ciechocinka, obyw. Iłowiecka, która jest zarazem kierowniczką oddziału.

* * *

W TORUNIU odbyło się w dniu 28.V 1931 r. zebranie organizacyjne żeńskiego oddziału Związku Strzeleckiego. O ideologji Związku Strzeleckiego mówiła obyw. prof. Biedowiczowa. O zadaniach Związku Strzeleckiego, jako organizacji społecznej, ob. Chorąży, o wychowaniu obywatelskiem — ob. Szlęzak, o strzelectwie ob. kpt. Gościewicz. Po referatach nastąpił wybór Zarządu, w skład którego weszły ob. ob.: prof. Biedowiczowa — prezeska, Kossakowa — vice-prezeska, Cybulska — sekretarka, Sapkowska — zastęp. sekr., Morycińska — skarbniczka, Mazurkiewiczowa — zastępc. skarbn., Błażewska — ref. wych. obywatelskiego, Góralikowa — członek zarządu.

W charakterze członkiń wpisało się 30 pań. Nowoutworzony oddział posiada już własny lokal, gdzie odbywają się już zbiórki. Oddział przystąpił do szkolenia się strzeleckiego, a wkrótce rozpocznie pływanie, gimnastykę, gry ruchowe i sportowe.

S. Kobrynowiczowa.

UROCZYSTOŚCI STRZELECKIE

W KAMIENIU KOSZYRSKIM w dniu 14 czerwca r. b. Związek Strzelecki obchodził doroczne święto, zorganizowane dzięki energji i usilnym staraniom prezesa powiatowego Związku Strzeleckiego, ob. Inspektora Szkolnego Antoniego Skowrona. Obchód święta strzeleckiego zaszczycili swą obecnością prezes IX Okręgu Związku Strzeleckiego ob. Wizytator Władysław Sciebora oraz Komendant Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego powiatu Koszyrskiego p. porucznik Antoni Porcz. W święcie wzięły udział liczne oddziały strzeleckie męskie, które przybyły z Wielkiej - Głuszy, Lutna, Werh, Krymna, Małych-Hołob, Konczylisa, Kamienia-Koszyrskiego oraz oddział żeński z Werh. Na program święta strzeleckiego złożyły się: strzelanie o mistrzostwo powiatu, nabożeństwo w kościele parafjalnym w Kamieniu-Koszyrskim, rozgrywki siatkówki i piłki nożnej, loterja fantowa, z której dochód przeznaczono na cele Związku Strzeleckiego oraz wiele innych atrakcyj. Zakończenie święta upamiętniono wspólną fotografją. Chlubne wyniki, uzyskane przez zawodników potwierdzają, że poziom wyrobienia fizycznego i obywatelskiego strzelców tutejszego powiatu ciągle się podnosi, i że praca strzelecka się rozbudowuje.

Stanisław Mykała.

* * *

W SIERADZU we wtorek dnia 23 czerwca wieczorem na rzece Zeglinie, obok przystani wioślarskiej, odbyły się przy udziale orkiestr Straży Pożarnej i Tow. Gimnastycznego „Sokół" tradycyjne wianki. W dniu tym Zeglina zapłonęła tęczą iskrzących się świateł, oraz bogactwem rakiet i sztucznych ogni. Wspaniały korowód kilku łodzi oznajmił o zapoczątkowaniu pięknej bajki nocy świętojańskiej. Dla łodzi najładniej udekorowanych przeznaczone były przez Komitet Obchodu Wianków nagrody. Nagrodę pierwszą przyznano łodzi przedstawiającej hydroplan, który został przez publiczność przyjęty hucznemi oklaskami jako rzecz oryginalna i efektowna. Łódź ta należała do Oddziału Żeńskiego Związku Strzeleckiego. Druga nagroda przypadła łodzi Oddziału Męskiego Związku Strzeleckiego, wyobrażającej godło strzeleckie, tonące w różnobarwnych blaskach.

Irena Karczmarczykowa.

* * *

W MAJDANIE, pow. Żółkiew odbyło się po dwudniowej wycieczce, połączonej z polowemi ćwiczeniami kompanji żółkiewskiej Związku Strzeleckiego, uroczyste poświęcenie krzyża kurhanowego, postawionego przez najmłodszy oddział Związku Strzeleckiego w Majdanie ku czci bohaterów, poległych w obronie Ojczyzny. Na uroczystość przybyli z Żółkwi: starosta powiatowy p. Bernatowicz, ks. dziekan Ożga, d-ca garnizonu i d-ca 6 p. Strzelców Konnych p. pułkownik Pytlewski, prezes pow. zarządu Związku Strzeleckiego — ob. Żychiewicz, komendant p. w. 19 p. p., prezes oddziału Żółkiew — ob. Teuchman J. z sekretarzem ob. Rogozińskim, referentka pracy kobiet ob. Żychiewiczowa i wiele gości z pośród miejscowego społeczeństwa.

Poświęcenia krzyża dokonał ks. dziekan Ożga, wygłaszając piękne okolicznościowe przemówienie. Następnie przemówił w krótkich słowach starosta pow. p. Bernatowicz, wyrażając radość z powodu uroczystości w Majdanie i podkreślając, że nie kto inny, tylko Związek Strzelecki poza swą pracą p. w. szerzy pracę oświatową, idąc śmiało do ludu i zdobywając jego zaufanie w odległych wioskach i okolicach powiatu. Na zakończenie rozległ się okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polski, Jej Prezydenta Prof. Dr. Ignacego Mościckiego i Wodza Narodu Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Oddziały sprezentowały broń, a orkiestra odegrała hymn „Jeszcze nie zginęła" i „Boże coś Polskę". Po zakończeniu uroczystości odbyła się defilada, którą odebrał pułk. Pytlewski i Starosta w otoczeniu przedstawicieli i ludu przy dźwiękach orkiestry. Po odbytej uroczystości miejscowy prezes ob. Blicharska Marja zaprosiła wszystkich na skromny podwieczorek, w czasie którego przygrywała orkiestra, a Oddziały udały się do obozu strzeleckiego na kolację, poczem nastąpiło zwinięcie obozu w Majdanie i odmarsz przez wzgórza Majdanu-Skwarzawy-Nowej i Haraju do Żółkwi.

W. Szkupa.

NOWE ODDZIAŁY

W RADOMSKU odbyło się w dniu 2 lipca b. r. w obecności delegatki Komendy Okręg. Związku Strzeleckiego w Łodzi, ob. St. Kozakówny oraz Kierownika Pow. Związku Strzel. w Radomsku ob. Insp. St. Mijasa, zebranie organizacyjne Żeńskiego Oddziału Strzeleckiego. Po zagajeniu zebrania przez Kierownika Pow. Zarządu St. Mijasa i scharakteryzowaniu przez delegatkę Okręg. Zw. Strzel. ob. Kozakównę celów zadań Zw. Strzeleckiego, został zawiązany oddział i wybrany Zarząd w następującym składzie: przewodnicząca — ob. Janina Klimkowiczowa, zast. przewodn. — ob. Marja Michalska, sekretarka — ob. Jadwiga Pruszyńska, skarbniczka — ob. Paulina Gierałtowska, członkami: ob. Helena Kaurzelówna i Irena Wańtuchowiczowa. Do Komisji Gospodarczej powołano: ob. ob.: Ludwikę Dawidowiczową, Zofję Goszczyńską, Eugenję Hartwigową, Marję Michałkową, Zofję Popielową, Marję Zawadzką i Józefę Żebrowską. Do Komisji Rewizyjnej weszły: ob. ob. Helena Mijasowa, Eugenja Lisowa i Felicja Hanulakówna. Na pierwszem zebraniu Zarządu w dniu 6 b. m. postanowiono urządzić w miesiącu wrześniu szereg wykładów na temat: „Obrona przeciwgazowa", oraz utworzyć bezpłatny kurs robót kobiecych i kurs kroju i szycia pod kierunkiem sił fachowych.

* * *

W SKALMIEROWICACH, pow. Inowrocław odbyło się dn. 12 lipca pod przewodnictwem ob. Głowackiego zebranie młodzieży przedpoborowej w liczbie około 30 osób. Po wygłoszonych przemówieniach delegata Komendy Okręg. Zw. Strz. b. wicestarosty dr. Dembowskiego i pow. kom. Z. S. ob. por: Piotrowskiego o celach i zadaniach p. w., historji i szczytnej ideologji Zw. Strzeleckiego, uchwalono jednomyślnie zawiązać oddział Zw. Strzeleckiego i wybrano Zarząd w następującym składzie: prezes — ob. Głowacki Bogdan, sekr. — ob. Wojciechowski Marcin, skarbnik — ob. Kontowicz Kazimierz, bibljotekarz — ob. Grobelny Stanisław. Ponadto do zarządu weszli: ob. ob.: Malinowski Kaz., Roliński Wład., Olejnik Stan., Modrzejewski Stan., Dąbek Kazimierz. Funkcję komendanta objął Zboiński Andrzej, zastępcy — Duszyński Józef. Po wzniesieniu trzykrotnego okrzyku na cześć Wodza Narodu Marszałka Piłsudskiego oraz odśpiewaniu Roty zebranie zakończono w podniosłym nastroju. Nowo-powstałemu oddziałowi przesyłamy serdeczne „Szczęść Boże"!



STRZELECTWO W TERENIE

ŁÓDŹ: Na strzelnicy Łódzkiego Stowarzyszenia Sportowo - Strzeleckiego przy ul. Piastowskiego, strzelnicy wojskowej na Mani i strzelnicy Policyjnego Klubu Sportowego w Łodzi odbyły się międzynarodowe zawody strzeleckie, zorganizowane przez Policyjny Klub Sportowy w Łodzi. W zawodach wzięło udział 25 zawodników, oficerów i szeregowych P. P., członków Policyjnych Klubów Sportowych na terenie województwa łódzkiego. W poszczególnych konkurencjach osiągnięto następujące wyniki:

a) z broni długiej wojskowej poster. Domalski Wacław z P. K. S. Kalisz — pkt. 241, b) z broni krótkiej wojskowej poster. Domalski Wacław z P. K. S. Kalisz — pkt. 107, c) z broni długiej małokalibrowej Domalski Wacław z P. K S. Kalisz — pkt. 536; d) z broni krótkiej małokalibrowej przod. Stejskał Władysław z P. K. S. Łódź — pkt. 273. W ogólnej kwalifikacji na możliwych 1780 punktów: post. Domalski Wasław z P. K. S: Łódź — pkt. 989, st. przod. Mazerant Stanisław cław z P. K. S. Kalisz — pkt. 1079, st. przod. Stejskał Władyz P. K. S. Łódź — pkt: 979.

POZNAŃ: W przeprowadzanych w Związku Strzeleckim wiosennych zawodach strzeleckich na terenie Wielkopolski, prym trzyma powiat kępiński, który na strzelnicy Bractwa Kurkowego w połowie ub. r. odbył eliminację wszystkich konkurencyj. W zawodach brało udział 132 zawodników. Z pośród 11 rozdanych nagród, pierwszą nagrodę połączoną z tytułem „Mistrza Powiatu" zdobył członek Związku Strzeleckiego oddział Kępno, ob. Marjan Kwiecień.

WILNO: W dniu 25 ub. m. W. K. S. 6 pp. Leg. urządził eliminacyjne zawody strzeleckie — do zawodów strzeleckich o mistrzostwo m. Wilna — w wyniku których na: 51 zawodników — posiadaczy O. S. III-ej kl. — uzyskało odznakę strzelecką kl. II-ej — 16-tu; 10 zawodników bez odznaki, uzyskało odznakę strzelecką III-ej kl. — 7. Na wyróżnienie zasługują: w strzelaniu z broni małokalibrowej (par. 19 A. 1) Reg. Odznaki Strzeleckiej — por. Barczak Albin — 384 pkt., z broni długiej wojskowej (par. 18 B. 1) — por. Mazur Antoni — 127 pkt., (par. 19 B. 1) — st. leg. Rancab Stanisław — 197 pkt.

ŁASK: Staraniem Powiat. Kom. Związku Strzeleckiego Łask zostały przeprowadzone w dniach 13 i 14 ub. m. w Łasku Powiatowe Zawody Strzeleckie z broni wojskowej i małokalibrowej. W programie zawodów przewidziano strzelanie z broni wojsk. wg. § 18 B. 1. Do zawodów w obydwu dniach stawiło się: ze Związku Strzeleckiego 32 zawodników i 2 zawodniczki, P. W. 8 zaw., P. W. Kolejowe 5 zaw., Policyjny Klub Sportowy Łask 6 zaw., Sokół Łask 5 zaw., Makabi Łask 3 zaw., Hufiec szkolny Łask, Pabjanice 18 zaw., Drużyna Harcerska Łask 1 zaw., Szkoła Rzemiosł Pabjanice 1 zaw., Stow. Młodz. Katol. 1 zaw., Niestowarzyszonych 3 zawodników. Ogółem: 83 zawodników i 2 zawodniczki. Z ogólnej ilości zawodników, dostateczną ilość punktów do zdobycia odznak strzeleckich osiągnęło: II kl. 2 zawodników III kl. 21 zawodników.

NOWY TARG: W dniu 31 maja w Nowym Targu oraz w 14 ub. m. w Zakopanem odbyły się zawody strzeleckie o mistrzostwo powiatu Nowy Targ, organizowane przez Powiat. Komendę Przysp. Wojsk. i Wychow. Fiz. W kategorji zespołów pierwsze miejsce osiągnął Związek Strzelecki w Zakopanem 745 punktami, drugie Związek Strzelecki Poronin 666 pkt., trzecie Związek Strzel. Nowy Targ 657 pkt. W strzelaniu brało udział 64 zawodników.

WARSZAWA: Ministerstwo Spraw Wojskowych zezwoliło wojskowym służby czynnej ubiegać się oraz nosić ogólno polską odznakę strzelecką.

WILNO: w dniu 30 ub. m. odbyły się w Wilnie powszechne zawody strzeleckie zespołowe o mistrzostwo m. Wilna, zorganizowane przez Komendę obwodową P. W. i W. F. 1 pp. leg. — W strzelaniach wzięły udział: a) zespoły męskie: 1) W. K. S. 5 p. p. Leg., 2) W. K. S. 6 p. p. Leg., 3) W. K. S: Baon Saperów, 4) Hufce Szkolne, 5) Związek Strzel. Wilno, 6) Pol. Klub Sport., 7) Oficerowie rezerwy, 8) Pocztowe P. W., 9) Kolejowe P. W., 10) Straż pożarna, 11) Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej,; b) zespoły żeńskie: po 3 zawodniczki: 1) Oddział Zw. Strzel. 2) Przysp. Wojsk. Kobiet do Obr. Kraju. Ogółem w 38 zespołach brało udział 186 zawodników i zawodniczek. W ogólnej klasyfikacji A) z broni małokalibrowej na odległość 50 m. 1 m. zajęła Reprezentacja P. W. Wilno, hufce szkolne, 1347 pkt. na 1500 możliwych, II Pol. K. Spor. 1346 pkt. III Związek Strzel. Wilno 1297 pkt. — B) z broni wojsk. odległ. 300 m. 1 m. zespół Polic. Kl. Sport. 619 pkt. na 1500 możliwych, II Zw. Strzel. Wilno 545 pkt., III W. K. S. 5 pp. leg. 544 pkt. W strzelaniu dla Pań 1-sze m. osiągnął zespół Przysp. Wojsk. Kobiet do Obrony Kraju 723 pkt. na 900 możliwych, II-gie Zw. Strzel. 650 pkt. Indywidualnie w strzelaniach z broni małokalibrowej uzyskał: uczeń gimn. A. Mickiewicza, Kamiński Antoni 290 pkt. Z broni wojsk. odl. 300 m. uzyskał chor. Kucharski z 5 pp. leg. 171 pkt. Z broni wojsk. odl. 200 m. kpt. Łuskowiec Piotr. 3 Baon Saperów 190 pkt. Z broni wojsk. odl. 100 m. uzyskał Suczejko Mikołaj z 3 B. Sap. Wil. 127 pkt. Z pistoletów: Krukowiec Henryk P. K. S. 69 pkt. na 120 możliwych. Wśród pań uzyskała: P. Kontrymowicz Jadwiga 257 pkt.

JABŁONOWO: Z okazji poświęcenia strzelnicy w Jabłonowie odbyło się święto gminne P. W. Na strzelnicy stawili się: Koł. P. W. w liczbie 41 członków, Strzelec w liczbie 80 członków, drużyny harcerskie żeńskie i męskie w liczbie 35., „Sokół" żeński i męski w liczbie 49, podof. rezerwy w liczbie 10. Straż pożarna w liczbie 11 członków, Tow. Powst. i Woj. w liczbie 6 członków, oraz M. P. w liczbie 18 członków. Ogólnie stawiło się 250 ludzi. Po mszy odbyło się poświęcenie i otwarcie strzelnicy, przy obecności organizacyj i licznie zebranej publiczności. Po przecięciu wstążki o barwach narodowych przez p. pułk. inż. Grzędzińskiego — ks. proboszcz Czubek — dokonał poświęcenia strzelnicy. Realizatorem tej idei był por. Michniewski, były komendant P. W. na pow. brodnicki.

Gryff.

STRZELECKIE MISTRZOSTWA ŚWIATA

KOMITET ORGANIZACYJNY MIĘDZYNARODOWYCH ZAWODÓW STRZELECKICH, MYŚLIWSKICH I ŁUCZNYCH O MISTRZOSTWO ŚWIATA W POLSCE zebrał się w ubiegłym tygodniu we Lwowie pod przewodnictwem wiceprezesa ppłk. Bolesława Ostrowskiego, przy udziale sekretarza głównego mjr. dr. Tadeusza Felsztyna oraz przewodniczących i sekretarzy wszystkich komisyj. Złożone sprawozdania wykazały, że prace przygotowawcze Komitetu Organizacyjnego posunęły się bardzo znacznie naprzód i dają zupełną rękojmię przebiegu zawodów w jaknajlepszej formie organizacyjnej.

Pozatem specjalna komisja dokonała szczegółowej rewizji lokalnej strzelnicy, gdzie również wre wytężona praca nad doprowadzeniem jej do stanu godnego nazwy najlepszego tego rodzaju ośrodka w całej Europie.

AUSTRJA zamierza jeszcze przed tegorocznemi Strzeleckiemi Mistrzostwami Świata w Polsce przystąpić do Międzynarodowego Związku Strzeleckiego i wziąć udział w XXVIII Międzynarodowych Zawodach Strzeleckich, Myśliwskich i Łucznych we Lwowie (23.VIII — 6.IX. 31 r.). Reprezentacja Austrji należała już przed wielką wojną do Międzynarodowego Związku Strzeleckiego i brała udział w organizowanych przez niego zawodach o mistrzostwo świata. Po wojnie jednak, naskutek traktatu zabraniającego państwom centralnym tworzenia związków ćwiczących bronią, Austrja nie zgłaszała dotychczas swego akcesu do międzynarodowej organizacji strzeleckiej.

STOSOWNIE DO PRZEPISÓW MIĘDZYNARODOWYCH reprezentacja państwa, organizującego w danym roku strzeleckie Mistrzostwa Świata (Lwów 23.VII — 6.IX. 1931) do strzelania z karabinu wojskowego może wystawić zespół nieprzewyższający liczbowo największego zespołu reprezentowanych na zawodach narodów. Ograniczenie to przy strzelaniu z innych rodzajów broni nie obowiązuje. Skład liczby polskiego zespołu do strzelań z karabinu wojskowego (polski Mauzer wzór 1929) będzie więc ustalony po nadesłaniu zgłoszeń przez inne zaproszone państwa. W myśl międzynarodowego regulaminu reprezentacje wszystkich państw strzelać muszą we Lwowie z polskiego karabinu wojskowego.

NIE MÓW HOP, DOPÓKI NIE PRZESKOCZYSZ!

Czyli nieprzewidziana przeszkoda



DZIAŁ ROZRYWKOWY

ROZWIĄZANIE ZADANIA Nr. 31

1 — Bat, 2 — Atu, 3 — Strzelec, 4 — Bas, 5 — Aza, 6 — Tur, 7 — Rada, 8 — Tama, 9 — Nil, 10 — Kadra, 11 — Akt, 12 — Kat, 13 — Kolba, 14 — Et, 15 — Te.

Rozwiązań prawidłowych — trzy: 1) oddziału Budzów, 2) ob. Soleckiego, Rudawka i 3) ob. Kalinowskiego, Choceń. Oddział Budzów zamiast „atu" podał „as", dwaj następni obywatele zamienili „Kamila" na „Karola" i „kolbę" na „kulkę", a ta nie jest przecież składową częścią karabinu.

Dalsze rozwiązania bez zarzutu. Nadesłali je, 4) ob. Siniłło, Góra Kalwarja, 5) ob. Frączak, Odrzywola, 6) ob. Kurnatowski, Kwiatkowice, 7) ob. Zychówna, Warszawa, 8) ob. K. Piwowarczyk, Borysław, 9) ob. Strauss, Jarosław, 10) oddział żeński Siedlce, 11) ob. Drozdowski, Łopuszanka, 12) ob. Peimel, Stanisławów, 13) ob. Kuziów, Kraków, 14) ob. Bartolik, Baranowicze, 15) oddział Kostopol, 16) ob. Jachowicz, Sędziejowice, 17) ob. Terlecki, Poszumień, 18) ob. Szwaja, Piotrków Tryb., 19) oddział Proszowice, 20) ob. Gawlik, Kraków, 21) ob. Kancler, Piotrków Tryb. Wszystkim tym rozwiązaniom przyznaliśmy po 1 pkt. Jednocześnie prosimy Obywatela, czy też oddział, który nadesłał rozwiązanie na kremowej kartce z napisem „rozwiązanie Nr. 31" oraz kuponem 14, o podanie nazwiska, gdyż nie wiemy na czyje konto zapisać należy punkt. Poza konkursem (bez kuponu) nadesłał rozwiązanie 23) ob. Meller, Mikaszówka.

Przyznaną nagrodę książkę Marji Gerson Dąbrowskiej „Polscy artyści, ich życie i dzieła" wylosował ob. Siniłło, Góra Kalwarja.

ZADANIE Nr. 37

Wiem, że spadną na mnie gromy
Z ust niejednej białogłowy,
Lecz dzisiaj szaradę daję
Dla brzydkiej rodu połowy.

Choć z Was każdy ma bogdankę,
Którą kocha sercem całem,
Wybierajcie! — Lecz uprzedzam,
Co do mnie— to już wybrałem.

Pierwsze pół drugie — życie, drugie niby droga.
Dalej zaimek. Była to królowa sroga.

Byłem w dwu barach, literę dodałem
I czarnookie dziewczę wnet spotkałem.

Kornie się przed tem imieniem chylą świata głowy,
Posiada — spółgłoska — zaimek osobowy.

Weź literę, a później stołeczną drużynę —
Ciężko jest nosić starej panny imię.

ODPOWIEDZI REDAKCJI



Ob. prof. Jakóbczyk, Ruda pod Skierniewicami. — Egzemplarze poleciliśmy wysyłać. Czekamy na korespondencję z życia obozowego.

Ob. B. Ciężar, Tarnów. — Sprawozdanie z marszu Tarnów — Pilzno po przeprowadzeniu małych skrótów zamieścimy w następnym numerze. Prosimy o dalsze utrzymywanie z nami kontaktu.

Ob. Irena Karczmarczykowa. — Ukazuje się w tym numerze. Nawał materjału nie pozwolił nam umieścić sprawozdania w numerze ubiegłym. Prosimy o „Strzelcu" nie zapominać na przyszłość.

Ob. Izydor Jabłoński, Korolówka. — Nadesłana próba ujęcia w szczegółowy program akcji wychowania obywatelskiego w oddziałach strzeleckich — bardzo ciekawa. Niestety drukować jej w „Strzelcu" nie możemy, gdyż ze względu na wyraźnie fachowy charakter nadawałaby się raczej do wydania w formie instrukcji. Przekazujemy ją wydziałowi wychowania obywatelskiego Komendy Głównej. Sprawozdanie z pracy strzeleckiej w powiecie zamieścimy w najbliższym numerze.

Ob. Krużycki, Warlubie,—Wiadomość zamieścimy w najbliższym numerze. Oczekujemy na dalsze.

Związek Teatrów Ludowych, Warszawa. — Nadesłany komunikat zamieszczamy.

Komenda Powiatu Z. S., Żółkiew. — Przekazaliśmy Administracji.

Ob. Wacław Ruczko, Janiny. — Ażeby mieć prawo uczestniczenia w konkursach działu rozrywkowego, trzeba być czytelnikiem „Strzelca". Pozatem w poszczególnych wypadkach do nadsyłanych rozwiązań należy dołączać zamieszczany w tym dziale kupon. Rozwiązania zadań niekonkursowych przysyła się bez kuponów. Korespondencje z życia oddziału bardzo chętnie zamieścimy.

Ob. Aleksander Strauss. Jarosław. — Artykuł „O legjonizację życia polskiego" otrzymaliśmy. Po przeczytaniu odpowiemy w tym dziale w następnym numerze.

Komenda Powiatu Z. S., Łask. Sprawozdanie zamieścimy w jednym z najbliższych numerów. Pragnęlibyśmy żebyście nadsyłali notatki z pracy strzeleckiej także w innych dziedzinach.

Ob. Józef Pilczuk, Szczebro-Olszanka. — Notatkę zamieścimy w jednym z najbliższych numerów. Czekamy od Obywatela na artykuł z dziedziny żywych zagadnień organizacyjnych Z. S.

Ob. J. Olczyk, Łódź. — Nadesłaną korespondencję zamieścimy w najbliższym numerze w dziale „Trybuna czytelników". Naogół mało mamy wiadomości z pracy strzeleckiej na terenie okręgu łódzkiego. Zachęcajcie innych do korespondowania i sami przysyłajcie więcej materjału. Przesyłamy pozdrowienia.

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, DŁUGA 50. TELEFON 315-46.
Administracja otwarta: od godz. 10-ej do 15-ej. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 14785.

WARUNKI PRENUMERATY rocznie 15 zł. — półrocznie 8 zł. — kwartalnie 4 zł. — miesięcznie 1 zł. 50 gr.
Numer pojedynczy 50 gr. zagranicą o 50% drożej. Zmiana adresu 50 groszy.

Redaktor odpowiedzialny: Halina Piórecka **Wydawca: „Kadra" Spółka Wydawniczo-Drukarska**

Druk. „KADRA", ul. Długa 50.